

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr

„AS”  
w Piotrkowie  
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś jeden z najlepszych filmów sezonu pt.

## Pieśniarz jej wysokości

Bajeczna komedia muzyczna

W roli głównej słynny tenor **Beniamino Gigli**

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 5 po poł.

Popołudniówka o godzinie 3 **JOSETTE**  
z Simone Simon

# W obawie o zamach na króla Jerzego VI

## czuwają na zamku Windsor agenci policyjni

LONDYN. Angielska opinia publiczna jest silnie zaniepokojona powtarzającymi się ostatnio zamachami bombowymi, spowodowanymi przez rewolucjonistów irlandzkich.

Do spotęgowania niepokoju przyczyniły się zastrzone środki ostrożności, przedsięwzięte przez policję angielską w odniesieniu do ochrony wybitnych osobistości politycznego świata angielskiego.

Premierowi Chamberlainowi, bawiącemu na week-endzie w Chequers, dodano do ochrony osobistej 9 urzędników policji kryminalnej.

W nocy z soboty na niedzielę wszystkie szosy, wiodące do Chequers, obstawione były posterunkami policyjnymi i każdy samochód musiał się legitymować. Poza tym wzmocniono ochronę osobistą niektórych członków rządu, w szczególności

ministra spraw wewn. sir Samuela Hoare oraz ministra kolonii Malcolm Mac Donalda.

Jak słychać z dobrze poinformowanych źródeł, w zamku Windsor, gdzie przebywa obecnie król Jerzy VI, znajduje się 4-ch specjalnych agentów policyjnych, których zadaniem jest czuwać dniem i nocą nad osobą monarchy.

W związku ze składem materiałów wybuchowych, wykry-

tych w Manchester, zaarrestowano w niedzielę dwie kobiety, które wynajmowały lokal, służący za skład materiałów wybuchowych i maszyn piekielnych.

Obydwie te kobiety są Irlandkami. Podkreślają tu, że po raz pierwszy aresztowano kobiety w związku z tymi zamachami bombowymi.

Sensacyjne oświadczenie byłego ministra Boncour'a

## Ultimatum Włoch do Francji

w razie zwycięstwa wojsk gen. Franco

PARYŻ. Piorunujący marsz wojsk gen. Franco w kierunku Barcelony wywołuje w Paryżu coraz większe zaniepokojenie, tym bardziej, że liczone na to, że linie umocnień zdolają choć na pewien czas powstrzymać na tarcie.

Cała prasa lewicowa oraz „Ordre” wyrażają obawę, że w razie upadku Barcelony i zajęcia Katalonii przez wojska gen. Franco rząd włoski postara się jak najszybciej wykorzystać tę sytuację.

Hr. Ciano w Berlinie

RZYM. W dobrze poinformowanych kręgach dyplomatycznych potwierdza się wiadomość o bliskiej wizycie ministra spr. zagr. hr. Ciano w Berlinie.

Wspomniane koła informują, że wizyta nastąpi w końcu bież. miesiąca.

Strajk artystów radiowych

NOWY JORK. Artyści zatrudnieni w radio w Hollywood w liczbie 2 tysięcy proklamowali strajk.

Francji, wysuwając z całym naciskiem pod adresem Francji swe zapowiadane już kilkakrotnie żądania.

W podobny sposób wypowiedział się w niedzielę na zebraniu publicznym w Romorantin b. minister spraw zagranicznych Paul Boncour, stały delegat Francji do Ligi Narodów, który oświadczył, że nie chce być prorokiem, ale gotów jest zagwarantować, że z chwilą upadku Barcelony Francja nie długo będzie czekać na nadejście ultimatum włoskiego, które będzie chciało odebrać Francji to, czego

Francuzi jednomyślnie oddać nie zamierzają.

## 10 nalotów na Barcelonę

### Ofiarami padło 30 zabitych

LERIDA. Wojska gen. Franco przerwały front przeciwnika i znajdują się w odległości 25 km. od Barcelony. Ze strony gen. Franco bierze udział w walkach 200 tys. żołnierzy. Barcelona znalazła się w bezpośrednim zasięgu działań wojennych, w mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności, rząd ma być ewakuowany do Walencji lub Madrytu.

W ciągu dnia wczorajszego miało miejsce 10 nalotów na Barcelonę, których ofiarą padło 30 zabitych i 75 rannych. Odbyły się również 4 naloty na Walencję.

Komunikat rządu barcelońskiego głosi, że po zacieklach walkach wojska gen. Franco po-

sunęły się naprzód na odcinkach Igualada i Villa Franca.

W obszarze San Sadurni de Noya trwają zacięte walki.

## Zastrzelenie dwóch Arabów

### podczas walk w Palestynie

JEROZOLIMA. W miejscowości Teitaba, w północnej Palestynie, podczas rewizji przeprowadzanej przez angielski oddział wojskowy, 2-ch Arabów, usiłujących zbiec, zastrzelono.

Przeprowadzono również rewizję w szeregu innych miejscowościach. W Jerozolimie w niedzielę po południu został zabity pewien handlarz Żyd.

## Pułk im. Benesza

### ma otrzymać nową nazwę

BRATISŁAWA. Koła słowackie domagają się zmiany nazwy 41 pułku piechoty, stacjonowanego w Żylinie. Pułk ten nosi nazwę imienia prezydenta Benesza.

ca się do ministerstwa obrony narodowej w Pradze z żądaniem zmiany nazwy pułku oraz podkreśla, że władze wojskowe w Żylinie nie zastosowały się do tychczas do rozporządzenia władz naczelnych w sprawie usunięcia portretu b. prezydenta Benesza.

Dziennik „Slovak” organ partii ludowej ks. Hlinki zwraca

## Zawarcie paktu o nieagresji

### między Jugosławią a Węgrami

RZYM. „Giornale d'Italia” donosi o zamierzonym zawarciu

paktu nieagresji i przyjaźni pomiędzy Jugosławią a Węgrami, zapowiadając zarazem iż zostaną poczynione kroki celem poprawy stosunków pomiędzy Węgrami a Rumunią, w której to sprawie Włochy i Jugosławia miały zaproponować swe pośrednictwo.

Włochy zaofiarowały Jugosławii kredyty w sumie półtora miliarda lirów, które będą użyte na dostawy uzbrojenia.

„Giornale d'Italia” pisze w związku z tym, iż podróż min. Ciano do Białogrodu, mimo iż nie posiada charakteru oficjalnego, obfituje w owocne wyniki.

## Żywcem zasypani w kopalni

podczas strasznego wybuchu gazów

TOKIO. 76 górników zostało żywcem pogrzebanych podczas wybuchu gazów w kopalni węgla

w m. Miyadacho w prefekturze Fukuoka.

Dotychczas wydobyto 5 zwłok oraz uratowano 6 górników.

ów, w tym 3 rannych. Akcja ratunkowa trwa: panuje obawa o los pozostałych pod ziemią 65 górników.

# „Wszystkie bomby na świecie

nie skłonią Irlandii Płn. do kompromisu”

LONDYN. Premier Irlandii Północnej lord Craigavon który obecnie na wyspie Cejlon oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej w związku z ostatnimi zamachami bombowymi, że wszystkie bomby na świecie nie mogą skłonić rządu Ul-

steru do wyrażenia zgody na przyłączenie kraju do Irlandii Południowej.

„Ulster jest raczej gotów do walki zbrojnej i nigdy się nie zgodzi na żaden kompromis. Ostatnie akty terrorystyczne mo-

gą jedynie utwierdzić ludność Ulsteru w decyzji nieprzyłączenia się do Irlandii Południowej.

W związku z deklaracją lorda Craigavon „Sunday Express” dowiadyuje się, że irlandzka armia republikańska skierowała w

pierwszych dniach ubiegłego tygodnia ultimatum do premiera Chamberlaina. Ultimatum domaga się od premiera natychmiastowego wycofania wszystkich oddziałów angielskich zarówno z Irlandii Południowej jak i z Ulsteru.

Polecam wody kolońskie i perfumy o modnych zapachach

Skład Apteczny PAWŁA POBÓGORSKIEGO  
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

WYKŁADY O CZARACH, KLAMSTWO KRYSZTYNY

# PEŁNA TABELA LOTERII

## Czwarta klasa - 14-ty dzień ciągnięcia

### I i II ciągnięcie

#### GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000

padła na nr. 115946

Zł 50.000 na nr. 74633

Zł 15.000 na nr. 141738

Zł 10.000 na n-ry: 1444385 153134

Zł 5.000 na n-ry: 30383 79510 145565

154112

Zł 2.000 na n-ry: 12323 20509 22735

27895 400 8 63636 65832 69596 91392

11939 122266 135882 156752 156752

158102

Zł 1.000 na n-ry: 10665 28828 28926

28940 31716 31235 32667 46942 47201

58410 59916 71050 72519 73362 87307

88422 91927 94529 97340 99934 106462

101238 102745 116183 131348 132798

150613 156719 158071

#### Wygrane po zł. 250.

28 27 330 40 50 607 106 21 49 957

1014 58 395 766 78 900 2126 383 544

801 64 939 44 3010 75 101 32 45 57

66 91 253 321 519 32 607 38 776 88 89

817 90 95 4195 296 399 478 660 803 5

973 5068 81 162 73 224 81 450 79 83

503 743 861 944 96 6052 161 72 322

29 412 30 98 754 841 74 77 909 7075

141 71 55 365 590 732 62 827 34 904

8023 24 255 322 423 504 10 72 815 54

72 826 9310 45 47 90 435 60 508 15

643 764 868 94 959 49

10055 121 22 30 254 347 508 612 767

68 73 862 966 89 11027 34 148 401 47

512 25 97 875 909 91 94 12069 141 236

92 371 91 97 540 840 47 90 13060 62

102 78 370 405 513 870 962 14284 349

51 488 787 804 18 15144 302 65 67 68

77 510 42 46 639 68 725 26 16055 69

105 71 393 414 629 17126 69 262 411

720 48 67 936 39 18006 299 330 560 96

625 72 870 78 19206 34 47 53 405 524

31 73 715 873 945 97

20092 106 65 229 31 32 70 376 513

41 66 608 97 703 936 87 87 21180 87

89 237 444 526 98 863 83 730 864 936

39 22004 263 339 62 587 701 49 807,988

23079 135 95 380 461 77 576 742 24034

65 185 217 33 811 407 589 805 61 90

25089 115 208 34 308 472 96 577 718

73 834 980 26136 95 425 97 508 13

71 666 768 960 27001 163 284 91 377

98 438 537 986 28085 229 85 99 491

510 17 48 55 646 853 98 932 71 29025

202 79 341 61 429 533 82 635 48 71

30057 115 48 57 246 71 751 73 935 74

31047 339 59 227 97 800 24 32105 395

99 478 553 88 616 704 843 33054 62

198 222 77 377 434 75 615 25 65 84 823

901 59 69 34335 409 509 17 671 706

936 35092 212 83 96 305 461 96 558

665 749 813 23 52 65 36042 126 239

43 96 36 484 415 604 705 28 951 37207

34 84 437 59 539 624 737 801 45 601

38015 446 504 22 48 664 764 823 55

8472 663 4 71 788

40070 215 368 576 646 96 733 830

41008 42 190 236 62 313 41 50 659 802

940 41001 15 104 94 258 94 382 405

93 745 56 924 91 43050 106 32 261 379

497 553 69 754 809 36 93 966 7 44104

50 308 12 43 478 603 842 98 990 45164

390 418 42 517 658 60 81 794 46077

143 331 422 88 513 30 698 47323 441

79 80 512 86 605 27 9 753 7 4935 95

48073 123 46 233 84 342 405 10 76

92 536 49 79 696 769 70 49135 257 310

483 501 44 70 2 5 642 826 95 9

50023 68 265 5 343 454 78 538 617

57 758 51043 50 116 32 289 52113 88

228 354 618 783 53012 13 151 323 39

413 46 783 54091 208 464 82 666 72

761 70 848 99 55377 558 630 76 927

56030 115 210 57 356 479 686 705 63

882 76 922 57077 105 232 69 301 51

38 80 487 609 55 816 36 82 58199 524

57 78 428 528 67 679 386 59033 209

359 509 16 837 994

60186 409 22 547 74 616 700 54 846

76 945 61100 386 420 28 65 746 66 752

974 62101 273 547 788 63017 74 198

256 367 8 454 510 72 8 784 814 17 44

6 935 64070 208 324 51 438 553 93 703

8 16 85 96 810 46 917 65173 327 34 50

9401 18523 41 616 775 7 825 60 66142

50 247 338 484 554 687 67117 337 83

407 546 61 793 68196 219 391 419 516

613 18 77 703 7 54 816 98 69066 148

329 44 50 419 20 95 592 662 769 822

70053 72 93 151 207 44 309 13 21

60 480 639 44 713 802 36 71174 275

380 519 70 5 669 72088 204 51 488 512

56 184 337 667 722 824 50 158017 65  
62 156422 40 44 80 504 39 746 95 887  
947 159042 93 201 301 32 412 525 99  
600 749 58 97 815.

### III ciągnięcie

#### Wygrane po zł. 250.

194 508 870 81 938 1036 114 267

91 407 62 537 60 816 918 2122 203 305

743 3409 831 4068 77 111 28 629 851

955 5384 413 969 6007 442 606 765

893 7036 191 212 926 90 8064 264 331

74 420 820 62 930 63 9053 58 294 512

740 910 10001 373 618 709 69 1102

11 217 448 97 647 52 944 12214 13037

254 485 691 14026 169 286 521 40 726

816 938 15112 98 266 310 558 642 804

936 16038 235 447 555 17185 207 17

817 18049 279 306 90 444 637 963 19307

13 482 544 642 717 885 272 324 423

863 21020 105 335 455 787 958 22169

450 501 11 824 900 32 23112 53 87 233

370 74 400 24404 624 738 67 841 957

25194 330 424 549 661 85 963 81 26063

202 309 20 421 569 617 729 878 27233

28660 420 768 803 69 901 29054 291

591 608 61 755 98 643 957 30051 252

372 91 701 837 918 87 31035 135 225

455 871 32195 200 655 872 930 33120

24 68 543 893 34621 701 4 57 35044

132 962 73 36064 614 61 963 37141 270

922 34 68

38032 203 37 301 21 470 99 503 649

85 773 99 835 947 39049 269 329 418

513 892 40299 494 565 349 41000 215

44 725 853 951 42053 120 60 445 98

566 690 43318 539 607 855 4422 999

45009 96 389 600 85 965 46204 499 567

827 911 47548 742 805 48177 235 622

751 54 49095 115 275 756 878 50256

556 700 57 900 51174 592 94 751 90

881 52101 58 74 283 591 740 988 53005

146 579 832 931 54214 58 426 55458

527 601 953 57233 333 335 673 94 718

58801 972 59162 380 481 751 820 61100

713 924 62117 501 931 63168 440 87

834 64276 488 788 892 941 65336 67

74 470 530 52 77 662 68012 322 444

79 67110 56 445 98 833 90 68330 578

861 70488 549 920 71038 211 464 943

72014 225 401 65 523 910 27 73013

108 24 286 792 834 72 919 74077 326

412 539 757 808 75117 255

76040 43 77489 561 736 5 836 78631

825 79138 227 60 75 885 962 80109 222

994 81002 111 77 275 342 733 946 78

### Nasze wygrane są najlepszą reklamą

Oto one:

- zł. 100.000 na nr. 111.680
- 100.000 " " 36.222
- 50.000 " " 134.331
- 15.000 " " 124.224
- 15.000 " " 52.433
- 10.000 " " 111.697
- 10.000 " " 77.285
- 10.000 " " 62.931
- 10.000 " " 40.521
- 10.000 " " 92.475
- 10.000 " " 126.942
- 10.000 " " 142.611

oraz wiele wygranych po 5.000 i innych mniejszych

### M. WROCLAWSKI

Warszawa

Targowa 57 i Pl. 3 Krzyży 13

Konto P. K. O. 22.853

Losy do I-ej kl. 44 lot. są już do nabycia.

## Dyplomaci opuścili Barcelonę

### Rząd udał się do Gerony?

ST. JEAN DE LUZ. Według otrzymanych tu wiadomości — przebywający jeszcze dotychczas w Barcelonie przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych opuścili obecnie Barcelonę. Przewożenie mebli oraz archiwum francuskiej placówki dyplomatycznej do Francji rozpoczęło się już przed kilku dniami.

Pozostali jeszcze w Barcelonie obserwatorzy cudzoziemcy twierdzą zgodnie, że wobec upadku Igualady, powstrzymanie ofensywy powstańczej w Barcelonę stało się niemożliwym.

LONDYN. „Daily Herald“ za miesiąc dziś w sensacyjnej formie wiadomość, że rząd republikański opuścił w niedzielę wieczorem Barcelonę, udając się do Gerony, położonej w odległości ponad 100 km. na północ od Barcelony.

BARCELONA. Zwolane w niedzielę posiedzenie rządu barcelońskiego zakończyło się dopiero o godz. 1-ej w nocy. Ogłoszona komunikat stwierdza, że rząd postanowił pozostać jeszcze w Barcelonie. Wydane zostały jednak zarządzenia niezbędne, aby stawić czoło wszelkim ewentualnościom.

Po zbadaniu sytuacji wytworzonej przez ofensywę gen. Franco, rząd barceloński powołał do życia komisję z min. pracy na czele, której zadaniem będzie zorganizowanie ewakuacji ludności cywilnej, zwłaszcza znajdujących się w obrębie wzwyższych umocnień. Wreszcie uchwalono ogłosić stan oblężenia na całym obszarze będącym w posiadaniu rządu barcelońskiego.

się męczył. Ojciec nie mając patrzeć na udutki życiowe syna, strzelił do niego z dubeltówki, raniąc go ciężko w głowę.

Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala we Włodzimierz.

## Zabił z dubeltówki syna

Kolonia Orlechwówka (pow. włodzimierski) znajduje się pod wrażeniem niezwykłego wypadku.

74-letni Henryk Nagórski miał syna, który był chory umysłowo i w straszliwy sposób

## Samobójstwo młodego małżonka

po sprzeczce z żoną

Włocławku popelniał samobójstwo 21-letni pracownik introli gatorski, Hieronim Markowski.

Markowski mieszkał wraz z 17-letnią żoną Ireną i małym synkiem Bronisławem. Krytycznego dnia przyszedł w południe do domu na obiad. Posiłek jednak nie był przygotowany, ponieważ żona przetrwonila otrzymane pieniądze od męża. To mocno zdenerwowało Markowskiego, który oświadczył żonie, że ma już dość tych ciągłych przykrości, jakie znosi wskutek niej i idzie do schowka, przy mieszkaniu, aby się powiesić.

Po pewnym czasie Markowski odwiedził brata Hieronim Gdy

# Zwłoki mężczyzny w walizie

## Straszliwe odkrycie w paryskim hotelu

PARYŻ. Przed kilku dniami znaleziono w jednym z paryskich hoteli na Rue Saint Honore walizę, w której znajdowały się zwłoki nieznanego, zabitego mężczyzny.

Dzięki adresowi krawca, umieszczonemu na ubraniu zabitego, zdołano ustalić, iż jest nim niejaki Victor Juquet, z zawodu kelner.

Po odnalezieniu brata zabitego policja ustaliła, iż pracował on ostatnio na statku „Paris“.

Po przeprowadzeniu dochodzeń w najważniejszych portach francuskich i po pięciu dniach poszukiwań policja aresztowała w Bordeaux Włocha Józefa Resial, który przyznał się,

iż wynajął pokój w hotelu na Rue Saint Honore i osobiście za niósł tam walizę, przy czym natychmiast jakoby dokonał morderstwa.

Włoch utrzymuje, iż działał on z polecenia nieznanego mu osobnika.

Niemniej jednak odciski palców Józefa Resial odpowiadają odciskom znalezionym w prywatnym mieszkaniu zabitego.

## Burze i powodzie w Argentynie

BUENOS AIRES. Argentyńska prowincja Cordoba nawiedzona została przez gwałtowne burze oraz powodzie, które spowodowały śmierć 32 osób. Szkoły rzeczowe, wyrządzone przez te katastrofy elementarne, oceniane są na sumę 2 mil. pesetów.

# Zuchwała banda aferzystów

## naraziła koleje na olbrzymie straty

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko urzędnikom kolejowym stacji Łowicz, oskarżonym o przemyślnie nadużycia i sprzedajność.

Wraz z nimi odpowiada kilku miejscowych przedsiębiorców pod zarzutem przekupywania urzędników.

Sprawa sięga jeszcze 1929 roku. Na stacji Łowicz zawiadującą oddziału materialowego był Stanisław Bartoszewicz, do którego obowiązków należało załatwianie także i dostaw, robót kolejowych i rozliczeń z przedsiębiorcami. Jednym z przedsiębiorców budowlanych był Antoni Bajkowski, który wykonywał rozliczne roboty na szlaku kolejowym.

Jego to sobie upatrzył Bartoszewicz, który wymuszał od Bajkowskiego różne kwoty, zazwy-

czaj 5 procent, od wartości robót.

### CHCIWY ZAROBKÓW

Bajkowski okupywał się przez czas dłuższy, aż wreszcie Bartoszewicz doszedł do wniosku, iż tak skromny udział w zyskach w ogóle się nie opłaca, a lepiej założyć własne przedsiębiorstwo pod fikcyjnym nazwiskiem. Tak też zrobił.

Współ z innymi zawiadowcami, Aleksandrem Kutylą i Juliuszem Niskim, założył przedsiębiorstwo, które składało oferty na wykonanie robót kolejowych. Te oferty ulegały przyjęciu i za akceptowaniu przez... Bartoszewicza. Nic dziwnego, że ceny były bardzo wysokie.

### CIEMNE INTERESY

W praktyce roboty wykonywał Bajkowski, otrzymując tylko część sumy. Kiedy wiadomość o uwikłaniu się Bajkowskiego w ciemne interesy z Bartoszewiczem dotarła do innych urzędników stacyjnych, ci zaczęli wymuszać na Bajkowskim różne kwoty. Bajkowski, szantażowany groźbą wyjścia na jaw całej afery, okupywał się przez wiele lat.

### KRAJ AFER ZWIĘKSZA SIĘ

W podobny sposób wciągnięci zostali do nadużyć inni przed-

siębiorcy, bracia Antoni i Piotr Sulmierowscy.

Bartoszewicz i pozostali kompani mieli jeszcze inne źródła nielegalnych dochodów.

I tak sprzedano partię żelaza kolejowego na szmelc, a później to samo żelazo, już jako nowe, zostało użyte przy robotach kolejowych.

### ZUCHWAŁOŚĆ AFERZY

Największą czelność okazała mafia przy wykonaniu nasypu. Złożono ofertę na wykonanie 350.000 m. sześciennych nasypu kolejowego. Protokółami ustalono, że nasypy wykonano i należność wypłacono.

Później dopiero wyszło na jaw że bądź nasyp w ogóle nie powstał bądź też... zginął.

### SZKODY P. K. P.

Szkody poniesione przez koleje sięgają 400.000 złotych i na tę sumę złożone zostało przez Prokuratora Generalną powództwo cywilne.

Sledztwo pod nadzorem prokuratora apelacyjnego Izdebskiego trwało kilka lat.

Wczoraj lawę oskarżonych za jeźli urzędnicy kolejowi: Stanisław Bartoszewicz, Aleksander Kutylą, Julian Niski, Władysław Okielski, Aleksander Herman, Julian Ptaszyński, Eugeniusz Stańczuk, Jan Nowak, Henryk Kostrzewa, oraz przedsiębiorcy Antoni Bajkowski, Antoni i Piotr Sulmierowscy oraz Hersz Ejdlc. Ośmiu z pośród urzędników przebywa od 2 lat w areszcie.

### AKT OSKARZENIA NA 215 STRONACH

Sprawa potrwa około 2 miesięcy. W skład kompletu sądu wchodzi sędziowie Chawłowski, Kamiński i Sobolewski.

Przez cały dzień wczorajszy odczytywano akt oskarżenia, liczący 215 stron pisma maszynowego.

## Olbrzymia burza śnieżna przeszła nad Nowym Jorkiem

NOWY JORK. W niedzielę przeszła nad Nowym Jorkiem gwałtowna burza śnieżna. Wszechstkie drogi wiodące z północy zostały zasypane, przy czym komunikacja została znacznie utrudniona.

Według przewidywań meteorologicznych nastąpić ma znaczne obniżenie się temperatury w okolicy Nowego Jorku, sięgające podobno do 20-tu kilku stopni Celsjusza poniżej zera.

## 6-godzinna krwawa walka między dwoma szczepami syryjskimi

STAMBUŁ. Z Aleppo donoszą, że we wsi Hori - Berk - Andar nastąpiło ostatnio krwawe starcie pomiędzy dwoma szczepami syryjskimi.

Walka trwała przeszło 6 godzin i pociągnęła za sobą śmierć 5 osób oraz liczne poranienia.

## Wnuczka królowej Holandii obchodzi pierwszą rocznicę urodzin

HAGA. W bieżącym tygodniu przybędą tu ks. Juliana z małżonkiem, ks. Bernardem, i córeczką ks. Beatrice. Będą oni gośćmi królowej Wilhelminy, która postanowiła obchodzić w sposób szczególnie uroczysty pierwszą rocznicę urodzin swej wnuczki.

Z początkiem lutego holenderska następczyni tronu udaje się do Szwajcarii, gdzie przez kilka tygodni uprawiać będzie jazdę na nartach. W podróży tej — jak słychać — towarzyszyć będą księżnie Julianie jej małżonek oraz córeczka.

### Proces o nadużyciach

LWÓW. W głośnym procesie o nadużyciach w dyrekcji okręgu kolei państw. we Lwowie zapadł w południe wyrok.

Kaz. Miętus i Ferdynand Fichman zostali skazani na 2 lata więzienia każdy, inż. Redlich na 1 rok, Maks. Ulrich na półtora roku więzienia, a Jan Bachów i Józef Josefsberg zostali uniewinnieni.

**UKŁAD POKARMOWY W ORGANIZMIE**

musi działać regularnie, w żołądku i kiszki nie może być balastu niestrawionych pokarmów. Nagromadzenie substancji gnilnych powoduje zatrucie organizmu, obstrukcję i cały szereg pokrewnych stanów. Przy obstrukcji regulują żołądek i przeczyszczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Działają łagodnie. Nie wymagają specjalnej diety. Probne pudełko 5 sztuk w cenie 0.15

## Dama dworu cesarzowej Abisynii okazała się międzynarodową awanturniczką

CZERNIOWCE. Sąd Wojskowy w Kluzo (Siedmiogród) skazał na rok więzienia znaną awanturniczkę międzynarodową Lydię Marię von Atzell, która była dawniej damą dworu cesa-

rzowej Abisynii, następnie zaś pracowała dla wywiadu republikańskiej Hiszpanii.

W tej samej sprawie skazany został na 3 miesiące więzienia adwokat jej, Felix Roth.

## Zagadkowa misja kpt. Wiedemanna

### najbliższego współpracownika kanclerza Hitlera

BERLIN. Duże wrażenie wywołała tu nominacja jednego z

najbliższych współpracowników kanclerza Hitlera, kapitana Wiedemanna na stanowisko konsula generalnego Niemiec w San Francisco.

Jak wiadomo, kpt. Wiedemann często był delegowany przez kanclerza Hitlera do załatwiania specjalnego typu spraw.

Rzecz prosta, że powołanie kpt. Wiedemanna na skromne stanowisko konsula musiało wywołać liczne komentarze. Jasnym bowiem jest, że kpt. Wiedemann otrzymał na pewno sze-

reg instrukcyj do załatwienia bardzo poważnych spraw.

Według komentarzy wynika, że kapitan Wiedemann ma czujnie obserwować politykę Stanów Zjednoczonych wobec Japonii.

Niemcy bowiem — tak głosi prasa niemiecka — uważają, że polityka St. Zjednoczonych stała się ostatnio zbyt „ruchliwa” i zaczepna.

Ten fakt miał zadecydować o nominacji kpt. Wiedemanna, który uważany jest za zręcznego dyplomata.

## Tajemnicze zatonięcie dwóch holowników w porcie szczecińskim

SZCZECIN. W nocy z soboty na niedzielę wydarzył się w porcie szczecińskim tajemniczy wypadek, którego przyczyny nie zostały dotychczas wyjaśnione. W porcie zakotwiczone były

dwa holowniki „Bleichholm” i „Pollux”, należące do T-wa Okrętowego „Frietzen und Sohn”. Z niewiadomej przyczyny zaczęły nagle tonąć holowniki „Bleichholm”, wciągając za sobą za-

kotwiczony obok niego holownik „Pollux”.

Obydwa statki poszły na dno i mają być wydobyte w najbliższym czasie.

# Eksplozja 600 skrzynek dynamitu

## 10 osób zabitych -- 250 domów całkowicie zniszczonych

WARSZAWA II (Mokotów). 14.00 Kwintet Pawła Rynasa. 15.00 Nowe nagrania muzyki lekkiej. 16.05 Motywy węgierskie w utworach Jana Brahmsa. 16.40 Wiadom. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna. 21.05 „Wzorowy krytyk — Ignacy Matuszewski” — szkic literacki. 21.20 Muzyka taneczna. 22.05 Muzyka taneczna z dancingu. 23.05 Egon Petri — fortepian i Józef Szigeti — skrzypce.

BOGOTA. W niedzielę wydarzyła się w jednym z okręgów górniczych w Kolumbii straszliwa eksplozja dynamitu. Wy-

buchło 600 skrzynek dynamitu, przy czym 250 domów uległo zupełnemu zniszczeniu. W szerokim promieniu siła eksplozji

wygniotła szyby w oknach. Według dotychczasowych wiadomości jest 10 zabitych i bardzo znaczna ilość rannych.

Ludność została ogarnięta paniką, albowiem początkowo przypuszczano, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Franciszek Mandyk, towarzysz niedoli i ucieczki z więzienia zaginionego Jana Chareckiego, przybył do jego matki hr. Kastalskiej, by oddać jej ostatnie zlecenie zaginionego syna.

— Jan prosił mnie — mówił Mandyk hr. Kastalskiej — bym się zwrócił do hrabiny, słusznie przypuszczając, że hrabina, pomimo swych dawnych żalów, nie opuściła w nieszczęściu swej synowej i wnuka w tak ciężkich chwilach.

— Niestety — odrzekła hr. Kastalska — nie mam najmniejszego pojęcia, co się stało z tymi nieszczęśnikami.

— Jakto? Więc hrabina ich nie szukała, nie myślała o ich przypuszczalnej nędzy, pozostała bezlitosna wobec ich nieszczęścia? Przecież dziecko Jana to najrodzeńszy wnuk hrabiny, ta sama krew. O, trudno mi uwierzyć w tyle okrucieństwa ze strony hrabiny.

Te śmiałe słowa dotknęły dumę hrabiny. Wyprostowała się i rzekła wyniośle:

— Wydaje mi się, że pan ośmiela się mnie sądzić?

— A gdyby nawet tak było — nie stropił się Mandyk, nie umiając się opanować — czyż nie mam na to prawa? Nie jestem w tej chwili w salonie i nie składam nudnej wizyty jasnie pani hrabinie. Przychodzę pieszo z bardzo daleka, nieustannie narażony na śmiertelne niebezpieczeństwo po to jedynie, by zanieść matce ostatni pocałunek jej nieszczęsnego syna. Przybywam błagać hrabinę, by była ludzką dla... swoich najbliższych, przypomnieć sercu hrabiny o istnieniu dwojga nieszczęsnych istot, niewinnie pokutujących za grzech nie popełniony. Pokutujących aż nazbyt ciężko, niezastuzhenie za zbrodnię, niesłusznie przypisywaną uczciwemu człowiekowi.

— Jak pan do mnie mówi? — zapytała hrabina, zdumiona, ale i oszołomiona ostrym tonem swego rozmówcy.

— Mówię, jak muszę. Odwołuję się do kobiecego miłosierdzia, do poczucia sprawiedliwości, do serca macierzyńskiego. Zapewniam hrabinę o niewinności jej syna, błagam o pomoc w odszukaniu dwóch nieszczęsnych istot, które musiał opuścić bez grosza wskutek niepojętego, a strasznego okrucieństwa losu. Niechże hrabina przestanie być nieczuła na tyle nieszczęść niezastuzhenych. Proszę być kobietą, proszę być matką, proszę dopuścić do swego serca uczucia dobroci, litości i miłości macierzyńskiej. Proszę sobie uprzytomnić, że jednak hrabina jest już u schyłku

ku życia, że jest jeszcze czas na skruchę, na wyrzeczenie się błahych przesądów rodowych, by dokonać najpiękniejszego, najsprawiedliwszego dzieła naprawy. Litości, hrabino, dla niewinnych i dla pamięci o jej szlachetnym synie.

Tu nagle Mandyk urwał. Hrabina płakała. Jej starcze ręce ukrywały twarz, wstrząsaną spazmami płaczu. Jej szlachetna dusza, wreszcie wzruszona, pełna była bolesnego żalu. Hrabina szepnęła:

— Biedny Jasio, biedne dzieci. Co zrobić, by je obecnie odnaleźć?

— Pozwolić mi działać, hrabino, udostępnić ku temu środki — rzekł Mandyk — hrabina jest bardzo bogata. Proszę mi dać do dyspozycji kwotę, wystarczającą dla podjęcia energicznych poszukiwań. Gdy zaś będę miał szczęście odnalezienia istot, których pani teraz żałuje po długich latach nieuznawania ich, zwróć ich hrabinie, aby jej osłodziły starość, otoczyły opieką istic synowską, której hrabina jest pozbawiona.

— Tak, tak, pan ma słuszność — rzekła hrabina coraz bardziej przejęta. — Byłam, jeżeli nie niesprawiedliwa, to w każdym razie zbyt surowo bezlitosna. Będę usiłowała naprawić błędy przeszłości. Chciałam również pomóc w naprawieniu błędów mojego męża, pragnącemu wynagrodzić krzywdę wyrządzoną nieszczęsnemu dziecku nieślubnemu. Uzupełnię dzieło mego miłosierdzia, ratując te istoty, tak mi przecież bliskie.

Hrabina zabierała się do odejścia. Zapytała jeszcze tylko:

— Gdzie mogłabym pana jutro odnaleźć? Mieszka pan tu gdzie?

— Owszem. W zajeździe „Wiochna“.

— Dobrze, proszę tam czekać wiadomości o le mnie przez cały ranek. Mój stary sługa, któremu mogę śmiało zaufać wszystko, przyniesie tam panu pieniądze. Jak ma się o pana pytać?

— Po prostu niech poprosi Jacka. Takie sobie imię przybrałem chwilowo, póki nie mam jakichś dowodów osobistych, które mnie zabezpieczą od pościgu policyjnego.

— Rozumiem. Proszę się przede wszystkim wystrząść o porządne ubranie i dać mi znać o tym. Przyjmę pana otwarcie w pałacu w ciągu dnia. Wtedy jeszcze porozumieamy się dokładnie co do szlachetnych pańskich poczynań.

— Najserdeczniej dziękuję hrabinie, dziękuję z głębi serca. O, jakże się cieszę teraz za mego nieszczęsnego przyjaciela Jasia i za jego bliskich! Jeżeli jeszcze żyje, ujrzy go, zapewne, hrabina jeszcze kiedyś. Wtedy sam padnie hrabinie do stóp i da dowód swej niewinnej miłości synowskiej.

— Jest to obecnie najgorętszym pragnieniem mego zbolełego serca.

Mówiąc to głosem wzruszonym do głębi, hrabina, zbliżyła się do furtki.

— Leonie — zawołała — proszę się dobrze przyrzec panu Jackowi. I proszę pamiętać, że o którejkolwiek porze ten pan zjawi się w pałacu, w jakimkolwiek stroju, proszę go zawsze natychmiast przyprowadzić do mnie.

Po czym zwróciła się ponownie do Franciszka, mówiąc mu:

— Do widzenia, drogi przyjacielu.

Pechowiec, z trudem panując nad swym wzruszeniem, skłonił jej się, jak niepoślakowany światowiec. Następnie ku głębokiemu zdumieniu Leona, z szacunkiem ucałował hrabinę w rękę i zniknął w mroku nocnym.

— 0 —

— I cóż, mój drogi, mamusia Kastalska jakos nie bardzo chętna dla synka? — zapytywał Julicz Jerzego Chareckiego.

— No, nie mogę powiedzieć. Niby przyrzekła zasadniczo. Nie określiła jeszcze tylko dokładnie, ile mi da — odrzekł Charecki. — Poza tym rzeczywiście jest nieco... powściągliwa...

— Czym sobie tłumaczysz to? Czy zgadłeś, czy domyślasz się przynajmniej?

— Niestety, nie, pomimo, że snułam już najrozmaitsze przypuszczenia. Właściwie jest tylko jedna przeszkoda, która wydaje mi się najważniejsza. Mówi wciąż, że w gruncie rzeczy nie ma jednak jaskrawego dowodu śmierci Jana. I co będzie, gdy wróci? Czy nie będzie miał do niej żalu, że dała mi tyle pieniędzy? Poza tym w ogóle zauważyłem dziwną zmianę w jej poglądach i usposobieniu.

— W stosunku do twego brata?

— Tak, już prawie nie wierzy w jego winę. Nawet jest jakby skłonna przyjąć go bardzo przychylnie w razie, gdyby przyszedł.

— Tam, do diabła! To objawy wielce niepokojące. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o twe nadzieje. Bo jeżeli nastąpiła taka zmiana nastroju hr. Kastalskiej wobec jej starszego syna, to kto wie, czy nie będzie również życzliwiej usposobiona dla swego wnuka, gdyby nagle znów do niej przyszedł. Bo wciąż należy brać pod uwagę tę możliwość. O, sprawa zaczyna mi się bardzo nie podobać!..

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

## GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Po kilku spokojnych, beztrudnych miesiącach nad Janem i Wandą skupiły się groźne, czarne chmury, które zapowiadały rychłą burzę...

A stało się to tego dnia, w którym Jana kuzyn padł ofiarą wypadku samochodowego... Gdy przechodził przez jezdnię, na jednej z najbardziej ożywionych ulic Filadelfii najechało na niego załadowane auto ciężarowe. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się go przywrócić do przytomności. Doznał bowiem pęknięcia czaszki i po kilku godzinach wyzionął ducha.

Jan nie przypuszczał, że nagła śmierć dobrego kuzyna będzie miała tak fatalny wpływ na jego dalsze życie... że zburzy jego szczęście...

Był raczej przekonany, że to wzmocni jego pozycję w fabryce kuzyna. Pracował przecież tak uczciwie i zdawało mu się, iż jest niezastąpiony.

— Stało się jednak inaczej.

W kilka tygodni po śmierci kuzyna, jego żona Klara, wezwała do siebie Jana.

Jan przypuszczał, że pragnęła omówić z nim pewne sprawy związane z prowadzeniem interesu. Po śmierci bowiem męża Klara musiała mimo woli zainteresować się sprawami handlowymi.

Klara wzywała go jednak w zupełnie innej sprawie.

Zaprosiła Jana do pięknie nakrytego stołu. Przy tym była tak ubrana, że trudno było po niej poznać, iż jej mąż zmarł zaledwie przed kilkoma tygodniami. Otyła, pięćdziesięcioletnia kobieta nosiła tak obcisły pas, że z trudem oddychała. Zmarszczki na twarzy i pod oczyma starała się zasłonić grubą warstwą pud-

ru i szminki. Na pulchnych palcach i na szyi nosiła wspaniałe klejnoty...

Jan, który w tej chwili zrozumiał jej zamiary, zniecierpliwił ją. Zdawało mu się, że gdzieś z ukrycia spozierają na niego pełne nienawiści i pogardy oczy jego dobrego, tragicznie zmarłego kuzyna...

Jan wiedział już bowiem, że najmniej śmiercią kuzyna przejmowała się Klara. W duchu może nawet cieszyła się, że tak się stało... W kilka bowiem dni po pogrzebie Klara zaczęła do siebie otwarcie zapraszać swoich kochanków, z którymi przed tym musiała spotykać się potajemnie...

Pragnęła za wszelką cenę wyjść za mąż i rozpocząć nowe życie...

Gdy kochankowie stwierdzili, jakie są jej zamiary, szybko odsunęli się od niej... Jako kochanka była widocznie dla nich dobra, ale nikt nie chciał wiązać się z nią na całe życie...

Ale Klara pełna życia mimo swojego podeszłego wieku, postanowiła postawić na swoim... A ponieważ Jan podobał jej się i to nawet bardziej, niż inni zamierzała go „usidlić“...

W tym wypadku czuła się ona znacznie pewniej. Jan był przecież zależny od niej... Fabryka, w której pracował, należała przecież do niej...

I pomimo, że Klara wiedziała, iż Jan kocha Wandę i jest jej wierny, nie zamierzała odstąpić od swoich zamiarów. Wezwała więc do siebie Jana i wierząc w potęgę pieniędzy, oświadczyła otwarcie:

— Kocham ciebie i chcę wyjść za ciebie...

Słowa te wywarły na Janie takie wrażenie, jak grom z jasnego nieba. Serce zaczęło mu bić jak młotem... Nie zdradził się jednak niczym i przybrał taką

mine, jak gdyby Klara powiedziała mu dobry dowcip. Uśmiechnął się więc i odparł:

— Jest to doskonały żart!..

— Nie, mój kochany — bezwstydnie patrzyła mu prosto w oczy Klara. — Mówię to zupełnie poważnie.

— Niemożliwe!

— Dlaczego?

— Czy sama tego nie rozumiesz?

— Nie nie rozumiem. Przypuszczałam, że będziesz z tego nawet zadowolony.

— Przecież mam żonę... Jak więc?..

— Rozwiedźcie się... Dzieci przecież i tak nie macie...

— Nie! Nie! — zerwał się z miejsca Jan widząc, że Klara traktuje uczucia podobnie jak maszyny w swojej fabryce. — Nie, nie! My się gorąco kochamy...

— Ale przecież i ja ciebie kocham, — starała się go objąć Klara.

Jan odepchnął ją brutalnie i odskoczył, jak gdyby poczuł ukąszenie jadowego węża.

— Przecież to niemożliwe!..

Klara milczała przez chwilę, a następnie rzekła przytłumionym głosem:

Jeśli tak silnie kochasz swoją żonę, to musisz się zdecydować...

— Nie mam na co się zdecydować... To przecież nonsens...

Moja miłość jest nonsensem?! — rzekła z gniewem Klara. — Musisz więc wybrać, albo ja, albo...

— Zamierzasz mi wymówić posadę? — przerwał jej Jan z instynktownym lękiem.

— Jeśli odrzucasz moją propozycję...

Jan opuścił mieszkanie Klary wytrącony z równowagi. Minęło wiele czasu zanim zdołał się uspokoić i wrócić do domu. Mimo to, jak tylko przekroczył próg mieszkania, Wanda poznała po wyrazie jego twarzy, że stało się coś niezwykłego. Podeszła więc do niego i zapytała:

— Janku... Masz jakieś wielkie zmartwienie? Powiedz, co się stało?.. Postaram ci się pomóc...

Jan długo walczył z sobą, nie wiedząc, czy ma zakomunikować Wandzie tę smutną wiadomość. Nie umiając jednak klamać, oświadczył jej w końcu, nie śmiając jej spojrzeć w oczy:

— Słuchaj kochana... Musimy stąd odejść... Muszę poszukać nowego zajęcia...

(Dalszy ciąg jutro).

# Bandą fałszerzy w rękach policji

## Przestępców „wyspał“ rozżalony współnik — Śledztwo ujawniło sensacyjne szczegóły afery

Olbrzymią aferę przemytniczą fałszerską wykryli w ostatnich dniach warszawskie władze bezpieczeństwa. Chodziło mianowicie o dostarczanie fałszywych dokumentów osobistych uciekinierom — Żydom z Niemiec do Polski. Przed kilku dniami do policji przybył niejaki Gedale Czop, przy ulicy Bielańskiej 17, nany już dobrze władzom jako

przemytnik narkotyków, oświadczając iż na terenie t. zw. „umeblowanych pokoiów” przy ul. Milej 27 znajduje się kilkunastu podejrzanych osobników — Żydów. Twierdził on stanowczo przy tym, iż są to nielegalni przybysze z Niemiec, którym dostarczyli dowodów osobistych oczywiście fałszowanych, bracia Abram i Moszek Ciechanowiccy, zamieszkałi przy ulicy Milej 27, tam, gdzie mieszczą się właśnie umeblowane pokoje.

Czop zaznaczył przy tym jeszcze, że Ciechanowiccy posiadają doskonale zorganizowaną wytwórnę podobnych dokumentów i sprzedają je za wysokie sumy.

Ponieważ ta cała sprawa wydała się policji zupełnie prawdopodobną, wysłano na ulicę Mi-

łą oddział policji i wkroczone do wskazanego przez informatora lokalu. Na widok granatowych mundurów policyjnych wśród tłumnie zebranych wynikła szalona panika. Wielu z obecnych mężczyzn usiłowało ratować się ucieczką przez drzwi i okna, co natychmiast posterunkowi udaremniłi. Jednemu tylko z obecnych udało się uciec.

Wszystkich ujętych wraz z braćmi Ciechanowieckimi przeprowadzono do komisariatu, gdzie przystąpiono do badań. Podczas śledztwa już od razu wyszły na jaw sensacyjne szczegóły afery.

Denuncjator Gadale Czop był przed niedawnym czasem udziałowcem i pomocnikiem braci Ciechanowieckich. Przed paru dniami pomiędzy współnikami wy-

tworzył się spór na tle jakiejś niewypłacalnej premii. Ponieważ sprawa stała się bardzo zaogniona, postanowiono przedłożyć ją przed trybunał złodziejskiego sądu t. zw. „dintoiry”, aby rozstrzygnęła ona ostatecznie pretensje Czopa i Ciechanowieckich.

Sąd odbył się w restauracji Bursztyna na ulicy Zamenhofska. W wyniku przeprowadzonego przez „trybunał” dochodzenia okazało się, iż pretensje Czopa są nieuzasadnione i skarga jego została odrzucona.

Zawiedziony i rozżalony na współników aferzysty nie namyślając się ani chwili pobiegł do policji i zadencjonował Ciechanowieckich, chcąc się w ten sposób zemścić. W rezultacie zamiar jego powiódł się w zupełności.

Dalsze dochodzenie ustaliło wiele jeszcze innych szczegółów afery. Bracia Ciechanowiccy znani są nie tylko w Polsce ze swych wyczynów. Fałszowali oni przed tym dokumenty w wielu krajach, nie wyłączając nawet Stanów Zjednoczonych. Szukała ich policja całego świata, za podrabianie dowodów osobistych, które sprzedawali następnie najprzeróżniejszym, kryjącym się przed władzami, przestępcom. Pracując już w Polsce, mieli swą główną kwatery w stolicy oraz kilka agencji na terenach większych miast Francji i Belgii.

Wszyscy Ciechanowiccy posiadają już za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Moszek siedział przez jakiś czas w Berezie Kartuskiej, Abram osadzony był za jakieś ciemne sprawy w więzieniu przy ulicy Dzikięj, trzeci zaś brat ich, Faiwel, siedzi w chwili obecnej w więzieniu paryskim. Był on współnikiem swych braci na terenie Francji i ułatwiał nielegalne przebywanie granicy francusko-belgijskiej.

Władze prowadzą dalsze dochodzenie w całej tej sensacyjnej aferze.

### Kalendarz dnia

**WTOREK**  
 Tymoteusz b. m.  
 Jutro: Nawrócenie św. Pawła.  
 Słońca wsch. 7.53 zach. 16.32  
 Księżycza wsch. 8. zach. 21.11.

### KRONIKA HISTORYCZNA:

107 Koronacja Zygmunta I Starego.  
 188 Hetman Zygmunta III Zamojski zwycięża arcyks. Maksymilianiana pod Byczyną.  
 1919 Zajęcie Włodzimierza Wołyńskiego.  
**PRZYŚLÓWIA:**  
 Kiedyś styczeń najostrejszy  
 Tedy roczek najplodniejszy.  
**AFORYZMY:**  
 Bojaźliwi ludzie są magnesem dla niebezpieczeństwa.  
**ŻARTY I FRASZKI:**  
 Rocznice: 1010 Gwido - Arezzo wysłuje fortepian, który po tym stał się utrapieniem dla lubiących spojrzeć ludzi.



### Na małej wokandzie...

## Zajmujący człowiek

czyli: „Wizyta komornika”

(A. E.) Pan Aron Kapiszon przez długi czas procesował się z panem Dawidem Kobyliańskim o 500 złotych.  
 Po długich tarapatkach sprawa skończyła się wygraną pana A. ona. Ustawiany zwycięzca zapatrzył się w tytuł wykonawczy, pobiegł z nim do komornika, gdy jednak przybył do mieszkania pana Dawida, celem zajęcia mebli, włosy stanęły mu na głowie.  
 W mieszkaniu nie było literalnie nic. Tylko na gwoździu wisiał stary melonik pana Dawida, zaś jego właściciel siedział na podłodze, promieniejąc złośliwą radością.  
 Widząc to, pan Kapiszon siadł na podłodze obok pana Dawida i zapłakał rzewnie.  
 — Jak pan mogłeś! — powtórzał, łkając. — Jak pan mogłeś! Gdy po tylu mękach przychodzi do pana z wyrokiem, to nie znajduje nic, tylko pana samego?  
 — Przecież nie jestem sam! Na oknie siedzi moja babcia!  
 — Co ja będę miał z babci? Jak pan mogłeś, jak pan mo-...  
 — Rozumiem się procesować. Każdy myśli, że może wygra. Ale przegrać i schować meble?

Tak się robi? Co ja teraz będę zajmował?  
 — Nie bądź pan taki zajmujący.  
 — Jakto nie? A moje trudy? A koszty, co włożyłem? Nawet kosztów nie mam odebrać? Nic nie mam zająć?  
 — Dobrze panu tak. Nic pan nie zajmiesz. Zawsze panu mówili: „Panie Kapiszon, nie zajmuj się pan głupstwami!”  
 — Meble to nie są głupstwa!  
 — No to bierz je pan!  
 — A gdzie one są?  
 — A dlaczego miałbym panu powiedzieć?  
 — No więc co ja mam zająć?  
 — krzyknął zirytowany pan Kapiszon.  
 — Moją babcie pan zajmij! Rozmawiał Ona się strasznie nudzi.  
 Odpowiedź powyższa do reszty wzburzyła nieszczęsnego pana Kapiszona, który też ryknął jak lew i rzucił się na pana Dawida, wybijając mu parę zębów.  
 — Sztuczne zęby chciałem mu zająć — bronil się na rozprawie pan Kapiszon — ale przez powłokę zająłem mu prawdziwe.  
 Sąd skazał pana Kapiszona na miesiąc aresztu

## Niezwykłe samoloty

które w powietrzu „pożerają” skrzydła

Prasa angielska donosi o nowym wynalazku angielskich inżynierów, specjalistów w dziedzinie lotnictwa. Skonstruowali oni samolot pasażerski, którego skrzydła można częściowo wciągnąć do samolotu i z nowu je wyciągnąć. Dzięki temu urządzeniu nowy samolot może wzbijać się w powietrze jako dwupłatowiec, a tam „zlikwidować” jedną parę skrzydeł, i odbywać lot jako wąsko skrzydłowy jednopłatowiec. Następnie przy lądowaniu znowu rozszerzyć skrzydła i korzystać ze wszystkich udogodnień, jakie daje szeroko skrzydłowy dwupłatowiec.

Nowy samolot przeznaczony do lotów na znacznej wysokości jest obliczony na 30 pasażerów. Aby pasażerom nie dawa-

ło się we znaki rozrzedzone powietrze panujące w wyższych warstwach atmosfery i nie musieli uciekać się do aparatów z tlenem, z których trudno korzystać ludziom nie obeznanym z nimi, do kajuty pasażerskiej będzie doprowadzone powietrze specjalnego składu, które nie będzie się zmieniało podczas trwania lotu.

Samolot będzie wyposażony w cztery motory o sile 1000 koni parowych każdy. Dzięki temu będzie mógł on rozwijać szybkość 279 mil na godzinę i będzie latał z przeciętną szybkością 220 mil na godzinę.

## „Wojna kapeluszu”

wywołała wielką sensację w Paryżu

W teatrach paryskich daje się zauważyć niezwykle zjawisko. Wszystkie panie, jak gdyby się umówiły, noszą na widowni kapelusze. Może ma to jakiś związek z fryzurą pań, które bardzo łatwo psują się przy zdejmowaniu i nakładaniu kapelusza.

Na tym tle jednak dochodzi dość często do przykrych starć. Oto przed pewnym czasem wydarzył się na przykład w jednym z teatrów tego rodzaju wypadek. Nagle wśród przedstawienia jakiś pan podniósł się i stojąc, przyglądał się sztuce. Z dalszych rzędów poproszono go, aby usiadł. Wówczas mężczyzna odwrócił się i oświadczył, że usiadzie, gdy siedząca przed nim zdejmie kapelusz. Przed tym prosił ją o to, ale jego prośby nie odniosły żadnego skutku. Ponieważ pragnie jednak widzieć co się dzieje na scenie, musi stać.

Gdy mężczyzna na żądanie widzów dalszych rzędów nie usiadł doszło do tak wielkiej awantury, że musiano przerwać przedstawienie i sprowadzić policję, która usunęła mężczyznę z sali. Paryżanin ten, którego siłą pozbawiono możliwości obejrzenia sztuki, nie dał za wygraną i zaskarżył dyrekcję teatru do sądu, domagając się zwrotu za bilet.

Na rozprawie sądowej oświadczył on, że dyrekcja teatru sprzedając bilet, musi zapewnić widzowi możliwość obejrzenia sztuki. A gdy mu tej możliwości nie daje, musi mu zwrócić pieniądze za bilet. Sąd stanął również na tym stanowisku i dyrekcja zwróciła mu za bilet.

Sprawa ta nie odbiła się jednak większym echem w Paryżu. Kobiety w teatrze, bowiem

w dalszym ciągu noszą kapelusze. Dyrekcje zaś teatru nie wiedzą jak temu zaradzić, stwierdzają tylko ze smutkiem, że coraz mniej panów przychodzi do teatru.

## W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

### Wykorzenie zazdrość

bo to uczucie bardzo brzydkie

P. LILKA zwierza nam się: „Przed kilkoma laty poznałam pewnego chłopca. Dziś ma już 18 lat. Ja zaś 16. Początkowo był to głupi flirt. Czulał do niego sympatię. Spotykaliśmy się bardzo często. Przyzwyczaiłam się do niego.  
 Po dwóch latach naszej znajomości przedstawiłam go mojej koleżance. Od tego czasu bywałam wszędzie w czwórce. My, moja koleżanka i jego kolega. Dostrzegłam, co prawda, że moja koleżanka coraz bardziej „uderza” na mojego Stefana. Udałam wszakże, że to mnie nie obchodzi. Pomimo to, przyznam się szczerze, że byłam zazdrośna. Mówił, co prawda, że tylko mnie kocha, że nigdy mnie nie opuści i ożeni się ze mną.  
 Oczywiście, niż nas bliższe nie tą czyło poza naszą wielką miłością. Jasną rzeczą, że i między moją koleżanką a nim nie ponadto nie było. Jednak kocham go bardzo i za nic go jej nie odstąpię. Proszę mi poradzić, jak postępować?”

— Najzupełniej tak samo, jak dotychczas. Nadal nie tylko ukrywać swoją zazdrość, ale nawet wykorzenie ją w sobie, bo to bardzo brzydkie uczucie. Gdy je Pani ujawni, nie Pani na tym nie zyska. Stefana może to tylko zrazić, a koleżankę pobudzi może do jeszcze energiczniejszej akcji.

Koleżanki często lubią robić „na złość” nawet, gdy im obojętnie na kimś zależy. To nawet będzie bardzo dobra próba siły jego miłości. Przeko- na się Pani przynajmniej, czy rzeczywiście woli Panią od innych.

Taka próba niekiedy nawet bardzo dobrze robi. Bo gdy nie ma pokus, jak się upewnić w wierności ukochanego?

P. JADZIA Z NOWEGO DWORU donosi nam: „Ubiegłego roku poznałam plutono-

wego. Ponieważ mieszkał u nas na czas koncentracji, więc każdą wolną chwilę spędzaliśmy razem. Po koncentracji wyjechał do Brzeźcia. Pisywaliśmy do siebie listy, zapewniając o wzajemnej miłości. Tak minął rok. Dziś znów przyjechał i jest już od miesiąca.

Pewnej niedzieli opowiedział mi cały przebieg swego życia. Jest żonaty od ośmiu lat i ma siedmioletniego syna. Z żoną żył zaledwie kilka dni. Uciekła od niego z kochankiem. Brał ślub w ewangelickim kościele, więc mówi, że bardzo łatwo uzyska rozwód. Czy to prawda?

I proszę, żebym w każdym razie już do niego pojechała. Mam lat 18. Czyż całe życie ma mi upłynąć jedynie na krzywdzonych chwilach? Kocham go... nienawidzę go zarazem.

Są chwile, że brzydzę się nim, by po tym jednak tęsknić. Zapominam o nim, by znów pragnąć choć ujrzeć go. Nie wierzę w miłość w ogóle. A jednak nie mam siły z nim zerwać. I chciałabym i boję się. Czy mam pojechać do niego?

Boję się przyszłości, a jednak polega mi nieznane. Bdybym pojechała, dom rodzinny byłby dla mnie zamknięty na zawsze. Radzę zatem, Redaktorze, jak mam postąpić. Czy zgodził się na wyjazd?”

Owszem, ale nie zaraz. Niech młodzieniec najpierw uzyska rozwód. W ewangelickim kościele jest to zupełnie możliwe i tak bardzo długo nie potrwa. Przez ten czas, zapewne, zdecyduje się Pani ostatecznie, czy Pani go kocha, czy nie. Jeżeli się okaże, że tak, pobierzecie się. I po tym jedźcie sobie nawet na koniec świata. Ale ani chwili przed tym...

PODAJ BRATNIA DŁON BEZROBOTNYM.

# „Triumfujący żołnierze Niepodległej Polski”

## Przemówienie Naczelnego Wodza na uroczystościach w Warszawie

Warszawa uczęcała w niedzielę w sposób bardzo uroczysty historyczną rocznicę 11 listopada 1918 r., w którym to dniu mieszkańcy Wielkopolski wzięli udział w rozbrajaniu okupantów w Warszawie.

Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym uczestnicy niedzielnych uroczystości przemarszerowali przez ulicę Warszawą do siedziby Naczelnego Wodza.

Wśród niesłychanych owacji zgromadzonych na ul. Klonowej tłumów ukazał się Pan Marszałek Smigły-Rydz.

Przy dźwiękach marszów, grających przez orkiestrę, odbyła się defilada.

Z kolei powstańcy wielkopolscy złożyli hołd pamięci wkskresiciela państwa polskiego, wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie składania hołdu Panu Marszałkowi Smigłemu Rydzowi przez powstańców wielkopolskich wojewoda Bociński wygłosił przemówienie na które odpowiedział p. Marszałek Smigły Rydz:

„Dziękuję wam za manifestację waszego żołnierskiego serca,

dziękuję serdecznie za tak mocno w waszej krwi tętniący instykt żołnierski.

Jeśli ja z radością was widzę, to również radość i piękna dumą przepelniać musi waszą pierś, gdy patrzycie na dokonaną przez was pracę i gdy spoglądacie na wasze przeżycia.

Powstaniec — to w ciągu długich dziesiątek lat wzniosły ideał i wzór szlachetny dla najgoręcej i najidealistycznej bijących serc polskich. Wy, powstańcy zrealizowaliście zamiar starszego pokolenia powstańczego. Na polu bitwy zorganizowa-

liście się i na polu bitwy zdobyliście broń do dalszej walki.

Wreszcie, jako zwycięscy powstańcy staliście się tryumfującymi żołnierzami niepodległej Polski. Złączyliście w sobie dwie epoki: legendą opromienioną epoką powstania i realną tak do stojącą w swym realizmie epoką suwerennej Polski, która coraz umiejętniej się rządzi, która zna swą prawdę i która swych praw dochodzić i bronić skutecznie potrafi.

Praca wasza i żołnierskie przeżycia predystynują was na rozumnych starszych braci dla młodego pokolenia, dla którego — zupełnie zresztą słusznie — niepodległość jest czymś tak samo przez się zrozumiałym i naturalnym, jak naturalnym jest to, że oddycha się powietrzem. — Należy jednak umieć odróżnić powietrze zatęchłych zaułków od powietrza szerokich i dalekich horyzontów”.

## Arabowie palestyńscy nie pojedają do Londynu

LONDYN. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Kairu, Arabowie palestyńscy na zebraniu, odbytym w nocy z soboty na niedzielę, postanowili nie wziąć udziału w konferencji „Okrągłego stołu”.

Decyzja ta jest tym bardziej niespodziewana, że jeszcze w sobotę po południu twierdzono w kołach dobrze poinformowanych, iż zdecydowali się oni na wzięcie udziału w t. zw. konferencji palestyńskiej.

## Mozzuchin — Polakiem?

Jedno z pism wileńskich drukuje sensacyjny wywiad z matką Mozzuchina, która sprzedaje dewocjonalia przy jednym z kościołów wileńskich. Według tego wywiadu prawdziwe nazwisko tego aktora, który kilka dni temu zmarł w obłąkaniu i skrajnej nędzy brzmi Jan Stanisław Chodźko. Urodził się on w Wilnie i ochrzczony był w Ostrej Bramie.

Znany aktor filmowy był Polakiem i przybrał sobie jedynie pseudonim — Mozzuchin.

# Księżna na czele partii politycz.

## po rezygnacji dotychczasowego szefa

LONDYN. Zięć znanego polityka konserwatywnego, b. kanclerza skarbu Winstona Churchilla, członek Izby Gmin Duncan Sands, który przed kilku tygodniami założył nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Ruch 100.000” zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego tego ugrupowania na rzecz księżnej Atholl.

Jak wiadomo księżna Atholl, długoletnia posłanka do Izby

Gmin i wybitna przedstawicielka stronnictwa konserwatywnego, zrezygnowała z mandatu z powodu różnicy zdań — premierem Chamberlainem i stanęła ponownie do wyborów. Wyniki wyborów w okręgu West Perthshire były jednak niepomysłne dla księżnej.

Obecnie księżna Atholl powraca do czynnego życia politycznego, obejmując stanowisko

przewodniczącej ugrupowania „Ruchu 100.000”.

# Bojowe przemówienie Mussoliniego

## w czasie wręczania nagród zwycięzcom konkursu

RZYM. Mussolini wręczył w teatrze „Argentine” w Rzymie nagrody 140 robotnikom, tegorocznym zwycięzcom konkursu podniesienia produkcji rolnej. Wśród nagrodzonych znajduje się 11 księży.

Podczas uroczystości Mussolini wygłosił przemówienie, w którym po stwierdzeniu, iż urodził się w 1958 był we Włoszech, pomimo suszy, wyższy od urodzaju lat poprzednich — ironicznie potraktował „niektóre obawy i liczne fantastyczne doniesienia pewnych zagranicznych informatorów”, oraz „spekulacje zagraniczne na temat głodu, rze-

komo grożącego narodowi włoskiemu i kombinacje polityczne, które miały z tego powodu wyniknąć”.

Akcję tę określił Mussolini, jako „wstrętny cynizm”.

„We wrześniu r. ub. — mówił dalej Mussolini — powiedziałem, że zawodowi przeciwnicy faszyzmu są dość głupi, aby byli niebezpieczni. Obecnie potwierdzam to w sposób jaknajbardziej dobitny.

Gdybym podał zestawienie mów i pism, zawierających dziecinne prorocтва, absurdałne mawne i fantastyczne kalumnie przeciwników faszyzmu o Wło-

szech, naszych ideach, naszych ludziach i o tym, który do was przemawia — to przyprowadziłbym o taki śmiech, że, pomimo Alp, wyleciałoby wiele szyb z okien w zagranicznych stolicach”.

— Sprawa całkiem ostatnia: Pewien francuski prałat miał za pewnić, jakoby Watykan miał doradzać Francji, by trzymała się mocno. Jestem przekonany, że jest to wierutne głupstwo. Za granicami przeciwnicy faszyzmu są nieuleczalni i zdradzają nie zwykłą ignorancję spraw włoskich. Lepiej jest nie być zbyt dobrze znanym. Tym większy będzie efekt niespodzianki”.

# Dwa mecze bokserskie

## o mistrzostwo drużynowe Polski

POZNAN. (tel.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski poznańska Warta pokonała miejscowy HCP. w stosunku 10:6. Warta była na ogół drużyną bardziej wyrównaną, technicznie lepiej przygotowaną i mecz wygrała zasłużenie, jednak po bardzo zaciętych walkach. Spotkanie stało na dobrym poziomie i wykazało dobre przygotowanie zawodników.

W wadze muszej Stępniewicz pokonał na punkty Krakowskiego (Warta).

W koguciej Koziółek (Warta) zwyciężył nieznacznie na punkty Liszkę. Koziółek był wyraźnie przemęczony meczami w Szwecji.

W piórkowej niespodzianką było zwycięstwo Walkowiaka (HCP) nad Skaleckim.

W lekkiej Ratajak (W) zwyciężył Szymczaka.

W półśredniej Jareckiemu (W) niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Sobczakiem. Wynik remisowy byłby słuszniejszy.

W średniej Szulczyński (HCP) pokonał Wyrzykiewicza.

W półciężkiej Klimecki mimo dobrej formy uległ znowu Szymurze. Walka ta oczekiwana z dużym zainteresowaniem, wykazała, że Szymura jest jednak znacznie lepszy od Klimeckiego.

W ostatniej walce dnia Białkowski (Warta) znokautował w pierwszej rundzie Adamczyka.

INOWROCŁAW (tel.) W drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Polski Gopłania pokonała Lechię w stosunku 13:5.

W wadze muszej (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Gopłanię) Łada Iszcy wygrał walkowerem z powodu nadwagi Olberta, w walce towarzyskiej zwyciężył również Łada.

W wadze koguciej Łada II-gi zremisował z Góreckim.

W piórkowej Krysiak nie rozstrzygnął walki z Sidelnikowem. W lekkiej Marcysiak pokonał Różańskiego.

W półśredniej Niemczyk odniósł zwycięstwo nad Suaerem. W wadze średniej Pierrard wypunktował Podkowicza.

W półciężkiej Leśniak wygrał z Baranowskim.

W wadze ciężkiej Zieliński zremisował z Szkwarkowskim.

# Francja wygrała z Polską 4:0

## Atak polski zawiódł — Krzyk najlepszym graczem

W niedzielę w Paryżu na stadionie „Parc des Princes” rozegrano wobec 30 tys. widzów pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski Francja - Polska, zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny francuskiej w stosunku 4:0 (2:0).

Wśród widzów zgromadziła się liczna, bo ok. 3 tys. osób licząca kolonia polska, odznaczająca się posiadaniem chorągiewek o barwach biało-czerwonych.

Przed rozpoczęciem meczu nastąpiło powitanie drużyn oraz odegranie hymnów narodowych Polacy byli serdecznie oklaskiwani.

Boisko, mimo dwudniowego deszczu, nie przedstawiało się najgorzej, gdyż skutkiem polepszenia się pogody od rana nieco wyschło. Ale po 20 min. gry znów zaczął padać deszcz, skutkiem czego było bardzo ślisko. Miało to duże znaczenie dla naszych zwłaszcza graczy, nieprzyzwyczajonych do gry na takim terenie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

FRANCJA — Lense, Vandooren, Mattler, Bourbotte, Jordan Schmidt, Aston, Ben Berek, Zattelli, Heisserer, Veinante.

POLSKA: Krzyk, Szczepaniak, Twórz, Góra, Nyc, Dytko, Wostal, Piątek, Matjas, Wi-

limowski, Wodarz.

W składzie drużyny francuskiej zaszły zatem dwie zmiany, a mianowicie miejsce Murzyna Diagne zajął Schmidt z klubu Sete, zaś na środku ataku zamiast Courtois wystąpił Zattelli z Racingu.

W pierwszej połowie Francuzi wybierają boisko z wiatrem a Polacy zaczynają. Gra toczy się cały prawie czas pod znakiem wyraźnej przewagi drużyny francuskiej, którzy grają znacznie szybciej od Polaków, mają lepszy start, a akcje ich są bardziej skonsolidowane.

Francuzi strzelają bardzo często, ale dzięki dobrej grze Krzyka nie dochodzi do wyższego wyniku. Polacy natomiast oddają w pierwszej połowie zaledwie dwa strzały.

Bramki dla Francji w pierwszej połowie zdobywają w 16 min. Veinante z podania Ben Bareka, a w 41 min. Heisserer po rzucie z rogu bitym przez Astona.

W pierwszej połowie Piontek po zderzeniu z Mattlerem opuszcza boisko na 5 min. a potem już statystuje na prawym skrzydle, zamieniwszy się miejscem z Wostalem.

W drugiej połowie, mimo że Polacy grają z wiatrem, przewaga drużyny francuskiej nie ustaje. Widać, że Francuzi są w pe-

ni sezonu piłkarskiego, gdyż pod względem kondycji i szybkości górują zdecydowanie, wytrzymując ostre tempo do końca meczu.

Napad francuski strzela często ale Krzyk, jest zawsze na stanowisku. Broni on strzałów Ben Bareka, Heisserera i Astona (dwukrotnie), wreszcie w 18 min. Veinante bezpośrednio z rzutu z rogu łukiem strzela trzecią bramkę.

Następuje krótki okres ataków polskich, zakończonych strzałem Wostala z podania Wodarza obok bramki. Potem znów kilka dobrych parad Krzyka, który broni strzałów Astona i Ben Bareka, wreszcie w 30 min. Zattelli z podania Ben Bareka, najlepszego gracza na boisku, płaskim ostrym strzałem w róg zdobywa czwartą bramkę.

W drużynie polskiej następują przestawienia, a mianowicie kontuzjowany Szczepaniak idzie na skrzydło, Góra na obronę, a Wostal na pomoc. Francuzi nadal strzelają często (Zattelli, Veinante), ale do podwyższenia wyniku niku nie dochodzi i mecz kończy się wynikiem 4:0.

Sędziował p. Jordan (Szwajcaria), stosunek rogów 8:3 dla Francji.

Drużyna polska grała właściwie b. słabo. Jedynie Krzyk stał

na wysokości zadania i wypadł bez zarzutu, obroniwszy kilka dziesiąt grażnych strzałów. Przy straconych bramkach winy nie ponosi.

Obrona źle się ustawiła i była zbyt powolna, w pomocy najtrudniejsze zadanie miał Góra, ale zadowolili.

Napad słaby, bez startu, zgrania i decyzji. Jedynie Matjas próbował wprowadzić myśl do gry, ale mu się to nie udawało, gdyż Francuzi zakryli specjalnie jego i Wilimowskiego.

W drużynie francuskiej najlepszym był Ben Berek, niezwykle szybki, dobry technicznie i groźnie strzelający. Cały napad zresztą funkcjonował bez zarzutu.

Bocznymi pomocnikami dobrze wspierali napad, natomiast środkowy Jordan zajmował się kryciem Matjasa i Wilimowskiego, podczas gdy jego rolę spełniali częściowo cofający się do tyłu łącznicy.

Obroncy grali ostro, zwłaszcza Vandooren. Bramkarz Lense miał mało pola do popisu.

Drużyna francuska wygrała za służenie, mając pod każdym względem przewagę. Grali ostro ale nie brutalnie. Polacy nie mając treningu nie mogli im sprostać, przegrywali większość pojedynków i nie dochodzili wystarczająco szybko do piłki.

# 914 TADEUSZ RYŚ 1918

## PRZEZ KREW I ŁZY

### WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Podczas gdy Anielę odesłano do więzienia — przybył na front. Tu był świadkiem wstrząsających

Tego poranka, gdy hrabia Ignatiew przybył na front, aby objąć jako pułkownik dowództwo nad oddziałem swego pułku, — panowała tu cisza. Spokój na frontie nie oznacza jeszcze, że nie ma ofiar ludzkich, że araby nie terkocą, że żołnierze odpoczywają w okopach bez pracy.

Żołnierze, jak zwykle strzelali do swych wrogów: ochrony ich głów przed strzałami wroga układano przed okopami worki z piaskiem.

Hrabia Ignatiew wydał szereg rozkazów i polecił, aby wszedł na mały pagórek i przez polonez obserwował pozycje nieprzyjaciela. Zauważył, że Niemcy leżą spokojnie w swych okopach, nie wróży, aby mieli zamiar wyjść do ataku.

— Nie taki znowu diabeł straszny, jak go ma — pomyślał hrabia.

Na froncie panowała cisza, przerywana raz po raz strzałami karabinów.

Hrabia w pewnej chwili zapomniał, że jest na wojnie. Myślał, jak zwykle przy Anieli. Obserwował okopy, bacznie kontrolował, czy wszystko jest w porządku, odebrał kilka telefonów ze sztabu armii.

— Czy Niemcy nie szykują się do ataku? — pytał telefonicznie szef sztabu.

— Na linii wroga nie widać żadnych ruchów — odrzekł pułkownik.

Nagle zbliżyło się do pułkownika kilku oficerów, mówiąc, że wszyscy żołnierze zaczęli nagle kichać.

— Być może, okolica ta jest wilgotna i żołnierze się zachorowali, mają katar... — odrzekł Ignatiew.

— Jesteśmy jednak niespokojni — odrzekł jeden z oficerów. — Mam wrażenie, że Niemcy puścili nas w okopy taki sam gaz, jakiego użyli już na froncie francuskim...

— Należy to sprawdzić na miejscu — odrzekł pułkownik Ignatiew. — Jakoś nie wydaje mi się prawdopodobną, aby Niemcy używali na naszym froncie gazów. Musielibyśmy z dala dostrzec jakiś obłok albo mgłę.

Ignatiew i kilku oficerów poczęli czułgać się na przodkach do pierwszej linii okopów. Hrabia raz po raz wdychał pełną piersią powietrze, po czym zauważył:

— Tak, czuję również jakiś podejrzany zapach, jakby zgnitych jajek...

Ale wnet wydarzyło się coś, co po raz pierwszy okazało żołnierzy rosyjskich na froncie... Rozpoczęła się paniczna ucieczka.

Nikt nie ucieka w takiej panice ani przed dżumą, ani przed cholera, jak żołnierze poczęli teraz zmykać z okopów. Cały front, wszystkie okopy zamieszły nagle w jeden wielki dom wariatów.

Hrabia Ignatiew usiłował groźbą i strzałami rewerowymi, wraz z innymi oficerami, powstrzymać uciekających żołnierzy, którzy zmykali, jak niebezpieczna, gwałtowna fala. Na próżno!

Ze wszystkich stron rozlegały się krzyki:

— Gaz! Gaz! Gaz!

Ignatiew pocieszał siebie z początku, że Niemcy użyli jakiś nieszkodliwy, izawiający gaz, aby w ten sposób wywołać strach w okopach wojsk rosyjskich. Wnet stał się świadkiem scen, które zmroziły krew w jego żyłach.

Żołnierze padali, jak muchy. I to nie od kul, ani od wybuchów bomb, albo granatów. Cisza panowała na froncie... Jak zwykła cisza na froncie, gdy nie ma armaty, gdy nie terkocą karabiny maszynowe ani ręczne karabiny...

Tuż nad frontem, nad polem unosił się, czułgał żółty obłok. Dopiero po chwili można było dostrzec tę mgłę. Gdyby ktoś nieudolnie przybył na ten odcinek frontu, pomyślałby, że ludzie na pewno oszaleli z niewiedomego powodu...

W dzikim popłochu, z głuchej rozpaczą nie mogli odzyskać żołnierze wydobyć ze siebie ani słowa, ani wciążyć kaszla, krztusili się. Z szeroko otwartych ust sypiała jakaś zielona ciecz, twarz wykrzywiła się z panicznego strachu, ze strachu przed śmiercią, przed niechybną śmiercią...

Na tym odcinku frontu, w pułku Ignatiewa przetrwali żołnierze ze Syberii, ludzie nader przesądni, wielu z nich było poganami. Uciekając, niektórzy padali na ziemię, grzebiąc twarz w piasku, pragnąc

w ten sposób uratować się przed działaniem straszliwego gazu.

Ale przejrzysta, niewidoczna mgła rozpostarła się wszędzie, wkradła się i do nozdrzy żołnierzy, zagrzebanych w piasku. Gdy zaś nieszczęśliwi zauważyli, że i to nie pomaga, zaczęli zrywać na sobie mundury, płaszcze, a po tym poczęli bić się po twarzy, płacząc z bólu, ze strachu, z grozy. Krztusili się, wymiotowali, kaszlały spazmatycznie, wyrwali włosy z głowy...

Niektórzy krzyczeli przeraźliwie. Wpychali swe pięści do rozdziawionych ust, jak gdyby chcieli wyrwać sobie język, wraz z językiem gaz, który spalał w nich wszystko: gardło, język, podniebienie, przetyk...

Pułkownik Ignatiew padł również na ziemię, chciał zagrzebać twarz głęboko w piasku: strach przed śmiercią bardziej go jednak męczył, aniżeli duszenie się z gazu. Jedną, jedyną wolą opanowała go: przetrwać! Zostać przy życiu! Przypomniał sobie, że ma w swej skórzanej sumce watę i spirytus. Z wielkim trudem wyjął z sumki kawałek waty, zmoczył go w spirytusie i zatkał nos.

Ale i to nic nie pomagało. Gaz, śmiertcionośny diabeł, wkradał się wszędzie: pod paznokcie, pod skórę, nie znał żadnych przeszkód na swej drodze, żadnej zapory. Masek gazowych nie znano jeszcze wówczas. Jak tygrys, który wżera się w ciało swej ofiary, tak gaz przepalał wszystkie komórki ciała biednych żołnierzy.

Pułkownik Ignatiew poczuł, że wszystko w nim obumiera: całe jego ciało, ręce i nogi. Gaz począł go dusić, tłamsić, próbował wstać, uczynić krok naprzód, ale gdy się tylko ruszył, gaz zakradł się jeszcze głębiej w jego płuca, poczuł, że pierś jego za chwilę będzie rozsadzona na kawałki, tak mocno działał na niego gaz. Słyszał wokoło głosy, wołania:

— Ojczulku... Zlituj się nad nami... Duszę się...

Wody... Diabły... Niemieckie diabły... Co oni z nami uczynili...

Hrabia Ignatiew słyszał nad sobą dzikie wołania, krzyki, które sięgały pod niebiosa. Wydawało się, że wraz z krzykami tysięcy oszalałych, dzikich ludzi, krzyczy i pomstuje cała ziemia...

Ignatiew usiłował znowu wstać, mając świadomość, że jeśli nie zdoła stąd uciec, znajdzie śmierć. Wstał, upadł po chwili i stracił przytomność. Straszliwe cierpienia i ucisk w gardle zbudziły go z tego stanu nieprzytomności. Z bólu gryzł aż paznokcie swych palców. Po tym zaczął czułgać się na brzuchu. Wokół siebie słyszał dantejskie wołania o pomoc... Niektórzy żołnierze poczęli biec z powrotem do okopów, które pełne już były gazu.

Nie zdawali sobie sprawy z tego, co czynią. Sądziło się, że tam zdołają się uratować: ale rzedem padli w okopach, leżąc z wykreconymi rękami i nogami, z szeroko wybałuszonymi oczyma, wykrzywionymi twarzami, wydając ze siebie jęki konania.

A chociaż pole było zasłane tysiącami trupów i rannych, nie widać było ani jednej kropli krwi. Była to bitwa bez przelewu krwi... Sądzone dotąd, że po to, aby zabić, trzeba przelać ludzką krew. Niemcy nacierali bez przelewu kropli krwi. Taka bitwa była bardziej szlachetna...

Hrabia Ignatiew leżał wciąż na ziemi, wijąc się z bólu. Błagał i modlił się o jak najszybszą śmierć, aby raz skończyły się te straszliwe męczarnie. Teraz myślał tylko o wiecznym śnie, który wyzwolił go z tego piekła, czuł, jak wszystkie cząsteczki jego ciała ruszyły do szatańskiego tanu; nie sądził, że człowiek może znieść aż takie bóle.

Wreszcie poczuł ulgę, świadomość jego zaczęła wygasać, i ostatnia myśl, która tliła się jeszcze w jego umyśle, była ta:

— Koniec, umieram!

(Dalszy ciąg jutro)

**Panietał o Pomocy Zimowej!**

## Zupa z trąby słonia

Pożywienie karłów w Afryce środkowej

Mieszkańcy Afryki stoją prawie na najniższym szczeblu kultury. Wiele z tych szczepów nie zna nawet sztuki gotowania, nie uprawia roli, ani nie hoduje bydła. Żyją one z tego, co im przy padek pozwala zdobyć.

Dziś, dzięki wpływowi Europejczyków, niektóre szczepy osiedlają się i zajmują się uprawą roli, lub hodowlą bydła, a szczepów żyjących z tego, co da im przypadek, jest coraz mniej.

W gęstych dziewiczych lasach Afryki środkowej utrzymały się szczepy karłów, tak zwanych Pigmejów, o których życiu dowiedziano się ostatnio bardzo wiele, dzięki licznym ekspedycjom podróźniczym.

Pigmeje stoją na bardzo niskim szczeblu kultury i żyją z tego, co przypadkiem zdobędą. Mają oni jednak bardzo bogaty jadłospis. Spożywają oni chętnie owoce jak i zwierzęta i potrafią upolować nawet tak olbrzymie zwierzęta jak słonie. Mięso słonia gra wielką rolę w odżywianiu się Pigmejów, ponieważ z jednego słonia mają mnóstwo mięsa i to na długi okres czasu. Szczególnie ceniona jest zupa z trąby słonia. Gotuje się ją około dwóch godzin i oszczędnie się bardzo ostrą zupę, której jednak Europejczyk nie może przelknąć.

Poza tym drobne zwierzęta i

owady grają również wielką rolę w jadłospisie Pigmejów. Mąkę i chleb zastępują im banany. Spożywają je w dwojaki sposób: robią z nich zupę lub pieką je ze skórką w popiele, podobnie jak u nas ziemniaki. Banany przyrządzane w ten sposób bardzo smakuja Europejczykom.

Największym jednak smakiem Pigmejów są termyty. Nie tylko zresztą u nich termyty są uznawane za smakołyki.

Również i inne ludy Afryki, jak Malaje, uważają je za doskonałą potrawę. Urządza się na termyty, które zresztą są nieprzejeżdżanym wrogiem ludzi i burzą ich drewniane domostwa, wilkie wyprawy, podczas których zdobywa się tysiące tych owadów. Termyty i ich larwy są zjadane na surowo lub są zapiekane, i gdy Pigmej ma termyty, rezygnuje ze wszystkich innych potraw.

**DINOL — DONT**

rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

## Skupuje podarunki... ślubne chętnie sprzedawane przez nowożeńców

Bardzo często się zdarza, że nowożeńcy otrzymują podobno podarunki i nie wiedzą co mają z nimi począć. Oto pewien pomysłowy kupiec nowojorski postanowił wykorzystać tę okoliczność i ciągnąć z tego zyski. W tym celu powołał do życia przedsiębiorstwo, które zajmuje się skupowaniem podarunków ślubnych.

Kupiec ten pracuje w ten sposób, że przegląda uważnie w gazetach ogłoszenia podające o zaślubinach jakieś pary i po pewnym czasie zjawia się w miesz-

kaniu nowożeńców, proponując nabycie podarunków ślubnych, które nowożeńcom są niepotrzebne.

W większości wypadków nowożeńcy przyjmują go bardzo serdecznie, ponieważ ratuje ich z kłopotliwej sytuacji i sprzedają mu prawie za bezcen przedmioty, które sprawiają im kłopot.

Ostatnio na przykład pewna młoda kobieta otrzymała w dzień ślubu 6 lornetek. Pomysłowy kupiec odkupił u niej 5, placąc za nie połowę ceny.

# Imponująca ofiarność T. F. S. J. na biedne dzieci

Na łamach naszego pisma którego naczelną dewizą jest służba dla ogólnego dobra niejednokrotnie już podkreśliliśmy obywatelską ofiarność Dyrekcji i personelu pracowniczego Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu S. A. w Tomaszowie Maz. Ta olbrzymia fabryka jest nie tylko źródłem zarobku szerokich mas ludności lecz wzorową szkołą wychowania obywatelskiego skąd promieniuje nad wyraz szlachetnie pojęte poczucie miłości bliźniego a zwłaszcza bezinteresowna opieka nad biednymi i głodnymi dziećmi. Wyrazem tego jest poniższe sprawozdanie z dorocznej gwiazdki dla najbiedniejszej dziatwy tomaszowskiej, której poważną kwotą ponad 7000 zł urządzo-

no tradycyjną choinkę. Hojna ta ofiarność wymaga tym większego uznania i pochwały, że żadna inna z tomaszowskich fabryk, nawet w mniejszym rozmiarze, nie zdobyła się na tak piękny zryw oraz tym bardziej, że podobnego rodzaju samorządne zbiórki na cele filantropijne i społeczne są tam [na porządku dziennym.

Treść sprawozdania jest następująca:

Pracownicy umysłowi i fizyczni Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu S. A. w Tomaszowie Maz. dorocznym zwyczajem zorganizowali Komitet Lokalny „Gwiazdki” dla Dzieci Rodziców Bezrobotnych i Najbiedniejszych.

Projekt nad komitetem objęli WP. Dyrektorostwo E. M. Hertzwie.

Skład Komitetu był następujący:

Wydział Wykonawczy: Przewodniczący — inż. Jan Liwowski, Vice-przewodniczący — inż. Kazimierz Sielski, Sekretarz — p. Bronisław Gabryśiewicz, Skarbnik — p. Wacław Waldek. Członkowie: p. Zofia Kerlińska, inż. Władysław Hartman, p. Jan Polak.

Członkowie Komitetu: p. inż. Aleksander Gurtzman, p. Michalina Maczyńska, Zofia Kasperowa, Henryk Lasota, Wacław Sobotkowski, Ignacy Kasprzyk, Stanisław Sosiński, Stefania Kubacka, Jan Tomczyk, Maria Chrobot, Irena Ptak, Waleria Siemnicka, Jerzy Józefowski, Wanda Trembaczewicz, Władysław Maj, Maria Jagoda.

Zorganizowana przez Komitet zbiórka ofiar dorocznych dała nadspodziewane wyniki.

Zarząd Fabryki ofiarował gotówką zł 1.000 oraz 1.392 kg odpadków Tomofanu (kolorowy papier przezroczysty, którego sprzedaż pracownikom fabryki na przyozdobienie tradycyjnych choinek dała zysku 2.767.

P. Dyrektor Hertz ofiarował 1000 zł. Pracownicy umysłowi 564.50 zł. Pracownicy fizyczni 2.433.62 Różne ofiary 220.65 Razem zł 7.085.77.

Ponadto fabryka ofiarowała 960 kartonów tekturowych i materiał opakunkowy do paczek.

Zawdzięczając wielkiej ofiarności Władz Fabryki oraz jej pracowników umysłowych i fizycznych — Komitet miał do dyspozycji poważną kwotę po-

nad 7 tys. złotych.

Tak wielka ofiarność fabryki i jej pracowników pozwoliła Komitetowi obdarować wartościowymi paczkami 960 dzieci oraz ofiarować kwotę zł 300 Przytułkowi Kat. T-wa Dobroczynności na urządzenie „Gwiazdki” w Przytułku.



Komitet „Gwiazdki”

Dzieci, obdarowane paczkami z ciepłą odzieżą i żywnością, wybrane były przez Kierowników szkół z pośród najbiedniejszych dzieci uczęszczających do szkół powszechnych: w Tomaszowie . . . 707 dzieci we wsi Kaczka . . . 54 „ „ Białobrzegi 40 „ „ Konarów 25 „ oraz 134 dzieci w wieku przedszk., wybranych przez Opiekunów społecznych w Tomaszowie i Kaczce.

Każda z 960 paczek zawierała: 1 ciepły sweterek, jedną sztu-



Przemówienie p. Dyrektora Hertza

cieplej bielizny, bochenek chleba wagi 1 kg, słodką bułkę z rodzynekami wagi pół kg, pół kg kielbasy, 1/4 kg. cukru, 1/5 kg. pierniczek 1/5 kg orzechów, 1/5 kg jabłek.

Koszt jednej paczki wynosi około 7 zł, wartość rynkowa jednej paczki wynosi — około 10 złotych

Pozostała w kasie Komitetu kwotę zł. 236.09 przekazano Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Tomaszowie z przeznaczeniem na ciepłą odzież

Uroczystość obdarowania odbyła się w dniu 23 grudnia zr. w dużej sali jadalni jednego z

oddziałów fabryki, przy pięknie przystrojonej choince.

Na uroczystości zostali zaproszeni przedstawiciele Duchowności Władz Administracyjnych, Zarządu Miasta cały szereg przedstawicieli miejscowych instytucji społeczeństwa Tomaszowskiego oraz nauczycielstwo.

Z ramienia fabryki wziął udział w uroczystościach p. Dyrektor M. Hertz oraz wszyscy kierownicy oddziałów fabryki. W uroczystości wzięli również udział delegacje robotników ze wszystkich oddziałów fabryki.

ci przemówił Kierownik Szkoły Pow., p. Piotrowski, dziękując Fabryce i pracownikom za ofiarność, która pozwoliła obdarować pięknymi i praktycznymi podarkami tak liczne rzesze dzieci.

Po przemówieniach chór robotniczy odśpiewał przy choince szereg pięknych kołęd, po czym dzieci obdarowano podar-

kami, przygotowanymi w

jalnych tekturowych kartonach. Komitet odniósł wrażliwe uroczystość wzbudziła w rodawcach miłe poczucie nionego obowiązku obywatelskiego, a w obdarowanych dzieciach odczucie troskliwości społeczeństwa i chęć dalszej nauki dla ogólnego dobra kraju.

## Sprawozdanie kasowe

### DOCHODY

Fabryka gotówką	Zł 1.000,00
Ze sprzedaży odpadków tomofanu ofiarowanego przez fabrykę	2.767,00
Ofiara Dyrektora M. Hertza	1.000,00
Ofiary pracowników umysłowych	564,50
Ofiary pracowników fizycznych:	
Oddz. Alkaliceluloza	Zł 117,98
Przedziałnia, pomoc Przedziałni i Filiernia	186,24
Desulfuracja	49,78
Włókna cięte	61,74
Szpile przedziałnicze	25,43
Laboratorium II	20,—
Skreślalnia, Motalnia, Nawijalnia i Sortownia	661,62
Tomofan	31,05
Siarczyk węgla	19,10
Artex	49,41
Manipulacja	335,27
Warsztat mechaniczny	223,31
Laboratorium III i Oczyszczalnia wody	16,80
Farbiarnia i Szlichownia, Sort. kolor. i Pralnia	44,48
Laboratorium I	3,80
Rampa	53,75
Lakierownia	—
Budowlany i Stolarnia	365,81
Gospodarazy	19,50
Laboratorium Włókiennicze	13,30
Skład jedwabiu	17,10
Ochrona fabryki	91,28
Magazyn szpul i kanetek	10,50
Slusarze manipulacji	6,10
Oszczędność i porządek	10,26
	2.433,62

Dodatkowe ofiary z różnych oddziałów i różne ofiary

Razem w gotówce . . . Zł 7.085,77

Ofiara fabryki w naturze:

960 kartonów wartości	Zł 250,—
2000 toreb. tomofanowych	70,—

Razem . . . Zł 320,—

### WYDATKI:

Sweterki	Zł 2.815,25
Bielizna	1.110,68
Chleb, strucle, pierniczki	1.129,20
Kielbasa	739,50
Jabłka	196,10
Cukier	263,25
Orzechy	260,60

Przejazd 5 osób do Łodzi po zakup sweterków i bielizny (bilety kolejowe)

Porto (3 ekspresy polecane, 10 zwykłych listów)

1/2 kg. kielbasy i 1/4 kg. cukru do próbnej paczki

Ofiara na urządzenie „Gwiazdki” w Przytułku dla sierot w Tomaszowie

Pozostałość w kasie, przekazana uchwałą zebrania likwidacyjnego Komitetowi Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą w Tomaszowie z przeznaczeniem na ciepłą odzież

Razem . . . Zł 7.085,77

Przewodniczący Komitetu (—) Inż. J. Liwowski

V-ce Przewodniczący (—) Inż. K. Sielski

Sekretarz Komitetu (—) Br. Gabryśiewicz

Skarbnik Komitetu (—) W. Waldek

Unieważnia się zagubioną legitymację szkolną nr. 441 wydaną przez Gimnazjum Żeńskie „Zrzeszenie” na nazwisko Dębowska Maria.

Jadalnia dębowa okazyniego do sprzedania w Słowackiego 20 m. 3.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić P. T. Klientelę, iż na skutek stałego rozwoju interesu powtórnie zainstalowałem telefon Nr. 14.32

## Warsztaty Samochodowe

Budowa karoserii. Lakierowanie natryskowe. Szlifowanie cylindrów i wałów korbowych

F. NOWAK Piotrków, Słowackiego 108

NOWOŚĆ! Wytwórnia rozpylaczy sadowych, miodek i narzędzi pszczelarskich.

Kino - Teatr  
**CZARY**  
Piotrków Tryb.  
Legionów 11

Dzisiaj wielka sensacja sezonu. Niezrównany detektyw chiński CHARLIE CHAN WARNER OLAND w wybitnym dramacie kryminalnym p. t.  
**Zbrodnia w Monte Carlo**  
Cała Riviera pod wrażeniem zbrodni. Kto zabił?  
Popołudniówka o godz. 3.  
Wspaniały polski film p. t. „Serce Matki”

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Królewski śpiewak Nelson Eddy i królowa tańca Eleanor Powell w filmie p.  
**ROSALIE**  
Miłość kadeta i księżniczki podróżującej incognito. Niebywała wystawa. Najpiękne melodie. 2500 statystów.  
Popołudniówka o godz. 3. Tłum. szaleje  
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po pp.